

Wychodził we wtorek, czwartek  
sobote. Co sobote dołączony jest  
arkusz Rozmaitości, pisma ku  
pożytkowi i zabawie. Prenume-  
rata Gazety z Dodatkiem i Rozmai-  
tościami na kwartał: dla odbiera-  
jących w sanym Lwowie 4 zr.  
48 kr., na pocztamcie lwowskim.  
5 zr. 12 kr., na wszelkich innych  
pocztamtach 5 zlr. 36 kr. m. konw.  
Prenumerata półroczna wynosi  
dwa razy tyle co kwartalna.

# G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety, Lwowskiej  
obejmuje doniesienia urzędowe i  
prywatne. Za umieszczenie w Do-  
datku płaci się od wiersza w pół-  
kolumnie (drukem galuont) za  
pierwszy raz 3 kr., a za każdy  
następujący raz tylko po 1 1/2 kr.  
mon. konw. Za większe litery płaci  
się wedle tego ile na zwyczajny  
druk obliczone miejsce zaj-  
ma. Redakcja Gazety Lwowskiej  
przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N<sup>ro</sup> 14.

1. lutego 1842.

## Przegląd artykułów.

**Wiadomości zagraniczne:** Stany Zjedno-  
czone Ameryki północnej.

**Hiszpanija:** Cofnięcie wniosku zawierającego  
naganę ministeryjum. — Dalsze nieporozu-  
mienia z Francją.

**Anglija.**

**Francją:** Rozprawy nad adresem w Izbie  
deputowanych. — Proces dziennika *Siècle*.  
(Skazanie p. Perrée.) — P. Salvandy w Pa-  
ryżu. — Nowsze wiadomości z Algieru.

**Belgija.**

**Prussy:** Postanowienia cenzuralne.

**Wielkie Księstwo Poznańskie:** Towa-  
rzystwo ku wsparciu uczącej się młodzieży  
*Nowiny Lwowskie*.

**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Ulanów.  
Dobromil. — Lisko. — Olomuniec. — Wiedeń.

## WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

### Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Nowy Jork d. 2. stycznia. Na posie-  
dzeniu Senatu w Wasyngtonie dnia 22. grudnia,  
p. Barrow podał petycję od towarzystwa  
asekuracyjnego w Nowym Orleanie. Dodał  
przytém, że chodzi tu o statek, przezna-  
czony z Richmond do Nowego Orleanu, na któ-  
rym znajdowało się 38 niewolników, których  
kompanija assekuracyjna zabezpieczyła, z oba-  
wy, by przez angielskie statki krążące wię-  
tymi nie byli. Pomieniony statek rozbił się;  
kapitana, osadę i niewolników zabrał inny ró-  
wnież od burzy mocno uszkodzony okręt i za-  
wiózł na wyspę New-Providence, gdzie dla na-  
prawy okrętu zatrzymać się musiano. Tu, za-  
nim jeszcze osada na ląd wysiadła, przybyli  
na pokład angielscy oficerowie i żołnierze, za-  
brali niewolników i puścili ich na wolność. Po  
tym wykładzie rzeczy rzekł pan Barrow:  
Żądam, by petycja odesłana była do ko-

misji dla spraw zagranicznych, a to z tém więk-  
szém prawem, ileże w przypadku tym tupa-  
truje pytanie o pokój lub wojnę. Po wniosku  
tym żywe nastąpiły rozprawy i petycję, według  
żądania pana Barrow, odesłano do komisji  
dla spraw zagranicznych. Izba ustawodawcza południowej Karoliny  
przyjęła znaczną większością dwie uchwały  
przeciw prawu przetrząsania okrętów, i na ja-  
kiém Anglija się opiera i przeciw wzbranianiu  
się téjże wynagrodzenia obywateli Stanów Zje-  
dnoczonych, którzy uwolnieniem niewolników  
stratę ponieśli.

### Hiszpanija.

Madryt. dnia 9. stycznia. Ponieważ  
pisano ministeryjalnie *el Espectador* doniośle  
wczoraj, że sprawujący interesa francuzkie po-  
został tu w osobie księcia Glücksberg, ten  
więc udał się do ministeryjum państwa dla  
oswiadczenia, że nie jest sprawującym interesa,  
i nie ma innego zlecenia; jak tylko podpisy-  
wać tymczasowie paszporty francuzkie.

W dniu 28. Trzech Królów przyjmowała Kró-  
lowa deputacje Senatu i Kongresu i odpowia-  
dała osobiście na ich przemowy. Senatorowie  
całowali Królowę w rękę, ale deputowani, mię-  
dzy którymi było wielu republikanów, nie  
chcieli tego uczynić.

— dnia 11. stycznia. Spodziewano  
się dzisiaj w izbie deputowanych ważnych roz-  
praw nad wnioskiem, podanym wczoraj przez  
pana Gonzales Bravo i jego politycznych  
przyjaciół, a zmierzającym do tego, by za po-  
mocą głosowania zganić postępowanie ministe-  
ryjum. Tymczasem p. Gonzales Bravo  
odstąpił na dziś od swego wniosku, poczem  
prezydent rady ministrów, ośmielony słabością  
i zatrwożeniem się swego przeciwnika oświad-  
czył, że rząd żadnej w tym względzie nie lęka  
się interpelacji. Słychać, że pp. Olozaga  
i Cortina skłonili pana Bravo do zanie-  
chania rzeczzonego wniosku.

— dnia 12. stycznia. Zeszłej nocy przybył goniec do tutejszego poselstwa francuzkiego i przywiózł depeszę z Paryża, zaadresowaną do „francuzkiego sprawującego interesu.“ W skutek tego dziś w południe udał się książę Glücksberg do kancelaryi Państwa i odczytał prezydentowi ministrów notę rządu francuzkiego, w której tenże miał oświadczyć, że z powodu trudności zaszłych w przyjęciu pana Salvandego w Madrycie, na przyszłość nie przyjmie innego agenta hiszpańskiego wyższego stopnia, jak tylko sprawującego interesu. Prezydent ministrów p. Gonzales oznajmił, że odpowiedź na to doręczy księciu Glücksberg, dla przesłania jej gabinetowi francuzkiemu. Gdy pomienioną notę z Paryża wyprawiano, nie mogli tam jeszcze wiedzieć, że p. Salvandy bez oddania swych pism zawierzytelniających powraca; ale gdy depesza do „francuzkiego sprawującego interesu“ zaadresowana była, wnosić więc należy, że rząd francuzki już to naprzd przypuszczał, że p. Salvandy wybiera się do odjazdu, z pozostawieniem w Madrycie któregoś z członków poselstwa.

— dnia 13. stycznia. Odczytany przez pana Olozagę w izbie deputowanych projekt do adresu, nie wywołał bardzo wielkiej przeciw rządowi opozycyi. Paragraf, którego zniemalą cielkawością oczekiwano, był ułożony z daleko większym umiarkowaniem, niżli się spodziewano; komisya wyraża w nim życzenie, ażeby stosunki z mocarstwami sprzyjającymi żadnej nie doznały zmiany i dając do poznania nadzieję, że Francya i Hiszpanija nie zechcą swego prawdziwego dobra zapoznać i ściśle z sobą trzymać się będą.

— Uderza tu powszechnie, że Rejent prawie samotnie żyje i oprócz kilku adjutantów z nikim nie obcuje. Sądzą, że chce się zupełnie od wszelkich stronnictw usunąć.

Organ moderadosów, *Correo Nacional* twierdzi, że Rejent ma zamiar uformować dla siebie gwardyję honorową. Lecz zaledwo temu wierzyć można, kiedy gwardyja królewska jest zniesioną, a nawet w pałacu królewskim pulki linijowe straż odbywają. — Zimno w dniach ostatnich było tak mocne, że jeden z strzelców Luchany zmarł na straży. — Gońca, który poselstwo francuzkie w powrocie poprzedzał, miano zrabować na drodze.

### **Wielka Brytania i Irlandyja.**

— Londyn dnia 17. stycznia. Książę Albert założył dziś z wszelką uroczystością kamień węgielny na nową giełdę.

Wiadomość o usunięciu się księcia Buckingham a z gabinetu, *Morning-Post* za bezzasadną ogłasza.

Dzienniki londyńskie zawierają energiczną notę, którą p. Arthur Aston, angielski poseł w Madrycie, przesłał pod dniem 17. z. m. do rządu hiszpańskiego, dla zwrócenia uwagi jego na przemysłnictwo, którym władze hiszpańskie na wyspie Kuba handel niewolnikami wspierają, przezco wyspę tę w główne gniazdo tej haniebnej frymarki zamieniły.

Podczas gdy lord-major Dublina wraz z realistami stara się o zebranie potrzebnych funduszów, dla obrania lorda Morpeth, w czasie pobytu jego w Ameryce, członkiem izby niższej, Torysowie zebrali 4000 funt. szt. i skłonili niejakiego pana Gregory, by dawszy także 4000 funt. szt. starał się jako współzawodnik lorda Morpeth wystąpić.

— dnia 18. stycznia. Dziennik *Sun* donosi: »Uchwała, jaką wydał właśnie sąd irlandzki *Queens-Bench*, przerazi wiele familij. Wszelkie w Irlandyi przez księży prezbiteryjańskich pobłogosławione śluby, w których oboje małżonkowie do kościoła prezbiteryjańskiego nie należą, ogłoszone zostały za nieważne. Ale w samej prowincyi Ulster żyje przeszło 600,000 prezbiteryjanów i bardzo często zdarzały się tam śluby dawane przez księży prezbiteryjańskich, w których jedno ze ślubujących do wyznania prezbiteryjańskiego, drugie do jakiego innego należało.«

Rząd francuzki każe ciągle w Anglii skupować konie, gdyż zamysła w swoim wojsku wybrakować około 15,000 koni i takowe lepszymi angielskiego chowu zastąpić. Na jarmarkach na konie w Lankastrze i Prestonie dnia 1. i 3. stycznia, na które około 8000 koni przypędzono, agent Philipps z Londynu w towarzystwie dwóch Francuzów, zakupił około 300 koni, jeden po 20 do 30 funt. szt.

— dnia 19. stycznia. Józef Hayter, malarz historyczny i portretowy Królewój, otrzymał rozkaz znajdować się przy chrzcie, dla zeszkiecowania grupy tak królewskich jakoteż innych dostojnych osób, które podczas świętego obrzędu, chrzcielnicę otaczać będą, a to celem wykonania z tego później w większym rozmiarze wspaniałego obrazu historycznego tej ważnej i pamiętnej sceny.

Według dzisiejszej gazety *Times*, książę Walli otrzymał zapewne na chrzcie imiona Albrecht Edward.

*Morning-Post* donosi, że kontr-admirał Cochran otrzymał rozkaz od admiralicyi, zatknąć banderę swoją i niezwłocznie do Chin odplynąć.

*John Bull* jest tego zdania, że o ukończeniu wojny w Chinach ani myśleć można, dopóki nie poszła tam 10,000 wojska lądowego i nie podburza ludności chińskiej do powstania przeciw jej władcom tatarskim.

## Francyja.

Izba deputowanych. Posiedzenie dnia 17. stycznia. Posiedzenie o pół do 2-giej otwarto. Publiczne trybuny wcale nie były zapelnione, a na ławkach siedzieli zaledwo 20. deputowanych. Zgromadzenie przedstawiało widok takticj obojętności, jakiej nie widziano jeszcze w podobnych przypadkach. O godzinie 2-giej zeszło się cokolwiek więcej deputowanych; na ławce ministrów zasiedli wszyscy ministrowie i rozpoczęto rozprawy nad adresem. Najpierw wpisany mowca p. Bechar d oświadczył, że ogólnej polityki gabinetu rozbiierać nie będzie. »Czy to prawda« pyta mówca w ciągu swej mowy « że Francyja chce bardziej jeszcze uszczuplić swoją siłę morską, podczas gdy Anglija swoje marynarkę powiększa? Co do tego punktu żądam kategorycznego oświadczenia się ze strony ministerjum.« Podpisany przez Francyję wraz z innymi mocarstwami traktat przetrząsania okrętów, nazwał p. Bechar d niepolitycznym i niepopularnym. Zganił postępowanie gabinetu z Hiszpaniją. »Francyja« rzekł « nie chce uznać ani prawego ani rewolucyjnego rządu Hiszpanii, a posłany do Madrytu ambasador przeprawia się w tej chwili przez rzekę Bidasse.« — Kilka głosów: »Już się dawno przez nią przeprawił.« (Śmiech.) — Konwencyja z d. 13go lipca jest podług niego bez wszelkiej ważności; jest ona tylko ratyfikacyją tego, co bez Francyi i przeciw niej się stało. W końcu, że nie ma najmniejszego zaufania do zagranicznej polityki ministerjum, i z tego powodu glosuje przeciw projektowi do adresu.

— Posiedzenie dnia 18. stycznia. I dzisiejsze posiedzenie izby było w ogóle bez właściwego interesu, luboć miano kilka mów dobitnych. Mianowicie p. Tocqueville zwrócił uwagę izby jawnym wykrzykiem złego, które w kraju i w izbie się rozszerza, a które nazwą »polowania na urzędy« trafnie scharakteryzował. Mowca rzekłszy słów kilka o konieczności reformy wyborów, kończył oświadczeniem; że polityczna demoralizacyja jest niebezpieczeństwem, zagrażającym pochłoniąć wszystko: honor, bezpieczeństwo, ojczyznę. Niebezpieczeństwo to zmusić powinno wszystkich prawych mężów, wszystkich dobrych

obywateli, do trzymania się razem; zapobiedz skutkom złego i uleczyć je, oto zawód, w którym wszystkie partyje powinny sobie podać ręce, do utworzenia potężnej i świętej koalicji. (Głośne pochwały.) — P. Liadiéres wyświecał w krótkich zarysach działalność przeszłych ministerjów dla wykazania, że inny niż terażniejszy gabinet nie jest podobnym. Gdy osobistości dotykał, a mianowicie zarzuty swoje zwrócił przeciw gabinetowi z d. 1go marca i członkom partyi konserwacyjnej, którzy do lewego środka przeszli, spowodowało to p. Jauberta do żywej odpowiedzi. »Zarzucają mi« rzekł tenże między innymi « że do lewego środka przeszedłem i zbliżyłem się do lewej strony. Odpowiadam na to, że byltó terażniejszy minister spraw zagranicznych, który mnie w tę stronę pociągnął, wtedy właśnie, gdy pod czas koalicji mówił tak świetne mowy imieniem upohorzonyj Francyi. (Grzmiące oklaski po lewej stronie. — Ciągły śmiech.) Nie opuściłem mych szeregów, ale postawiono mnie na przedniej straży, a w pospiechu, z jakim towarzysze moi przeszli do obozu nieprzyjacielskiego, złuzować mnie zapomniano.« (Długo-trwające pochwały. Wszystkich oczy zwracają się na p. Guizota.) — Po mocnym zganiu jeszcze przez pana Dugabé polityki gabinetu pod względem Hiszpanii w mowie przeciw projektowi do adresu, zamknięto ogólne rozprawy a rozbiór pojedynczych paragrafów do jutra odłożono. (Przy końcu posiedzenia pojawił się p. Salvandy w izbie, i zajął miejsce na ławkach prawego środka.)

— Posiedzenie d. 19go stycznia. Działano rozbiierać pojedyncze paragrafy projektu do adresu. Pierwszy spraw Wschodu dotyczący się paragraf, spowodował p. Guizota wstąpić na mównicę. Minister odpowiadawszy na wczorajsze oświadczenie p. Jauberta, że przy wstępie do koalicji ani swej ławki, ani swej chorągwi nie opuścił, rozbiór spraw Wschodu zaczął od tego punktu, na którym takowe stanęły w końcu przeszlorocznych posiedzeń. »Owrot nasz do rady europejskiej« rzekł p. Guizot w ciągu swej mowy « żadnych nas ofiar nie kosztował. W miejsce możliwej wojny w Europie postawiliśmy prawdopodobieństwo trwałego pokoju.«

— Posiedzenie w dniu dzisiejszym zapełniły zreszta mowy pp. Duvergier de Hauranne i Dumona. Pierwszy mianowicie powstał z zapalem na zachowywaną w Wschodzie politykę i szydził z korzyści, jakie

Francyja; przez traktat z d. 13go lipca uży-  
skac miała. Ostatni bronił polityki ministe-  
ryjum i to mianowicie wyszczególniał, że mi-  
nistryjum powiodło się niektóre mocarstwa  
uczynić przyjaźniejszymi dla M e h m e d a  
A l e g o, czém przeważaou gabinet londyński,  
szukałi ostatecznej zawarcie sprawy egipskiej  
pomyślniej wypadło. Byłyto mocarstwa nie-  
mieckie, które wzywały usilnie Francyję, by  
odstąpiła od swego odosobnienia, a Francyja  
uczyniła to pod warunkiem, jeżeli Wice-Król  
egipski postawiony będzie w lepszym położe-  
niu, niżli mu to z początku obmyślono. Nie  
można więc powiedzieć, że Francyja zanie-  
chanicm swego odosobnionego stanowiska ża-  
dnego nie osiągnęła skutku. 60

Posiedzenie d. 20go stycznia.  
Na początku dzisiejszego posiedzenia uznano  
ważnym nowy wybór p. S a l v a n d e g o i ten-  
że przysięge wykonał. Przy odchodzie poczty  
był książę Valmy na mównicy.

Podczas sprawdzania pełnomocnictw na po-  
siedzeniu izby deputowanych w dniu 14. sty-  
cznia, z mocną opozycją powstawano na ważność  
wyboru obranego z Angers deputowanego pana  
B i n e a u. Ten przy wyborze swoim miał  
współzawodnikiem p. Augustyna Giraud,  
zostającego z p. Guizotem w ścisłych stor-  
unkach przyjaźni. Po najściślejszym skontrolowaniu  
wyboru tego, wniósł p. P'Herbet-  
te imieniem czwartego biura, by go przypu-  
szczono. PP. Muret de Bord, Monté-  
pin, Amilhan, Hébert i inni mówili  
przeciw temu wnioskowi sprawozdawcy, pod-  
czas gdy go bronili pp. Berryer, Odil-  
lon-Barrot i Billault. Mimo wszelkich  
ministrałnych i innych usiłowań, utrzymał  
się w końcu p. Bineau. »Nie dowodzi to  
»powiada *Constitutionnel* ażeby większość nie  
miała sprzyjać ministeryjum, ale to dowodzi,  
że większość ta może je przy jakiej sposob-  
ności opuścić.«

Izba parów. Posiedzenie d. 18go  
stycznia. (Proces dziennika *Siècle*). Nadzi-  
siesze posiedzenie był wielki nacisk i od ra-  
na już wszystkie miejsca na publicznych try-  
banach były zajęte. Zaraz z początku wpro-  
wadzono obżałowanego p. Ludwika Perrée.  
Na zadane mu zwykłe pytania odpowiedział,  
że ma lat 26, jest odpowiedzialnym wydawcą  
dziennika *Siècle*, a mianowicie podpisującym  
pismo, w którym zaskarżony artykuł był umie-  
szczony. Na zapytanie, czy sobie wybrał ad-  
wokata, odpowiedział p. Perrée, że się bez  
obroncy obejdzie, i sam słów kilka w obronie  
dziennika *Siècle* powiedzieć zamysła. Poczém

gdy prezes dał mu głos, długie pismo w obro-  
nie swęj odczytał, co wykonawszy wyszedł  
z sali. — Następnie prezes zwrócił uwagę, że  
w przypadkach takich jest zwyczajem izby,  
głosować piérwój o karygodności a potém  
dopiero o karze. Piérwsze odbywa się przez  
galki, drugie przez kartki. Najpiérw więc o  
pytaniu głosować należy: Czy obżałowany jest  
winnym lub nie? Odbyte tym końcem gło-  
wanie wydało następujący skutek:

Liczba głosujących 181. 900  
Za uznaniem winy 144 głosów.

Przeciw temu 37 » »  
Izba oświadczyła przeto, że obżałowanego  
winnym obraży uznaje. Poczém znouu pana  
Perrée wprowadzono, a prezes zawiadomi-  
wszy go o skutku głosowania zapytał, czy ma  
co jeszcze dodać. P. Perrée rzekłszy, że  
nie nic ma do dodania, powtórnie salę opu-  
ścił. Tu zabrano się do głosowania o karze,  
na jaką obżałowanego skazać miano. Z 178  
głosujących oświadczyło się 94 za karą 10,000  
fr., 84 za mniejszą karą. Co do kary więzie-  
nia nie było stanowczej większości i musiano  
dwa razy głosować. Po drugiem dopiero gło-  
sowaniu okazała się większość za karą jedno-  
miesięcznego więzienia. P. Perrée jest więc  
skazany na jedno-miesięczne więzienie i 10,000  
fr. kary pieniężnej. —

Paryż dnia 19go stycznia. Mylnie do-  
noszono o słabości p. Salvandego, gdyż  
takowy tak wczoraj jakoteż dzisiaj znajdował  
się na posiedzeniach izby deputowanych. One-  
gdaj zaraz po swém do Paryża przybyciu udał  
się z swym sekretarzem poselstwa do Tuile-  
ryjów, dla powrócenia Królowi wręczonych  
sobie pism zawierztelbiujących i dla wyłożenia  
powodów, przeciwkadzających mu zrobić z nich  
użytek. Niektóre pisma twierdzą, że Królo-  
wa Krystyna była także na tém posłu-  
chaniu.

Quénisset ma być temi dniami do *Mont  
St. Michel* odprowadzonym. Colombier i  
Brazier pozostaną w Paryżu aż do końca  
instrukcyi, spowodowanęj ich ostatniemi zezna-  
niami.

Skazanie pana Perrée, wydawcy dziennika  
*Siècle*, na 10,000 fr. kary pieniężnej i jedno-  
miesięczne więzienie, zatrwożyło cokolwiek  
pisma opozycyjne. Widzą one teraz, że zna-  
leżono środek utłumienia ich, widzą, że w przy-  
krém znajdują się położeniu, i że rząd posta-  
nowił toczyć z nimi walkę o śmiereć lub ży-  
cie. P. Guizot nie odstąpi zapewne od spo-  
sobności, która dlań tak pomyślnie rokuje skutki.  
Galignaniego *Messenger* pisze z Paryża

pod dniem 17. stycznia: »Przed kilku dniami dwie damy tutejsze pojedynkowały się na pałasze. Piękne przeciwniczki te, znane z ukształconego umysłu, przyjemności i elegancyi, poważniły się z sobą o jakąś sprawkę miłosną. Jedna z dam ranioną jest, aczkolwiek nie niebezpiecznie.«

Znany karmelita ze Wschodu, Jean Babbiste, który od kilku lat objeżdża stolice Europy, dla zbierania składek na odbudowanie wielkiego klasztoru, na górze Karmelu, przebywa obecnie w Paryżu, gdzie od Króla na cel ten 1000 a od Królowej 500 franków otrzymał.

Sławny dziejopisarz Simonde Sismondi w Genewie, został kawalerem orderu legii honorowej.<sup>1</sup>

Nadeszła od generała Bugeaud raporty i depesze, których dzisiejszy *Moniteur* udziela, potwierdzają to wszystko, co dotąd o szczęśliwym obrocie spraw algierskich powiedziano, wyjąwszy wiadomość, że potęga Abd-el-Kadera całkiem już upadła, i że ten schronił się w kraj marokański. Skutek podobny spodziewa się generał Bugeaud osiągnąć dopiero w następnej wyprawie. Gubernator jeneralny donosi zresztą, że ma zamiar udać się z Mostaganemu do Oranu, gdyż czas ażeby się udał na widownię wielkich wypadków. O podróży więc generała Bugeaud do Francyi nié ma już mowy.

List z Tulonu pod dniem 14. stycznia donosi: »Fregata *la Belle Poule*, mająca na pokładzie księcia Joinville, zarzuciła w nocy w naszym porcie kotwicę. Dzisiaj rano salutowały ją z dział wszystkie okręty, o godzinie drugiej po południu wysiadł książę na ląd, i szpalerem, który wojsko uformowało, udał się w świetnym orszaku do prefektury marynarki, gdzie mu patent kontradmirala doręczono. Jutro puści się w podróż do Paryża. Wczoraj donosiłem WPań, że generał Bugeaud oczekiwany był z powrotem w Paryżu. Dzisiaj podług nowszych listów inaczej donieść muszę. Wyjazd jego był istotnie postanowiony, gdy ostatnim statkiem pocztowym rozkaz przeciwny nadesłano. Rzecz tę w ten sposób zagodzono, że generałowie Bugeaud i Rumigny w Algierze pozostaną, gdyż generał Baraguay d' Hilliers temu ostatniemu miejsca ustąpić musi. O Abd-el-Kaderze donoszą teraz, że się z swoją familiją prawie w niedostępne góry powyżej Tlemzenu na puszcę schronił. Pułkownik Tempourre żając ma Tlemzen i Tafnę. Przywiózł on płaszcz honorowy dla Marabuta Abdallah,

naczelnika plemion Trara i Ulessa, który na przyszłość w Tlemzenie rezydować będzie. Zresztą Abd-el-Kader jeszcze nie jest całkiem zniszczony, ma bowiem jeszcze około 7000 regularnego wojska do rozrządzenia. Powietrze w ostatnich tygodniach było bardzo nieprzyjemne; już od dawna nie było tu tak ostrej zimy. Panowały ciągle burze i ulewę, nawet śnieg padał, a dnia 10. spadł ciepłomierz w Algierze niżej zera. Przeto na wybrzeżach często się okręty rozbijają.«

Wiadomość o przyzwoleniu na prawo przetrzasanania okrętów, sprawiła w Bordeaux bardzo nieprzyjemne wrażenie. *Mémorial Bordelais* ubolewa nad tém, że Francya w sprawie tej z taką przeciw Anglii, jak Stany Zjednoczone, nie wystąpiła energija.

### Belgija.

Leodyjum dnia 20go stycznia. Król Jegomość Pruski przejechał dziś zrana o godzinie 10tej przez miasto nasze, nie zatrzymawszy się wcale. Dostojny podróżny udał się prosto do stacyi Ans, gdzie czekał nań umysłny konwój kolei żelaznej.

Ostenda dnia 20go stycznia. Fregata *Warspite* o 50 działach i kilka innych statków parowych, już od wczoraj wieczorem stoją pod naszym miastem, by Króla Jegomości Pruskiego z jego świtą zapewne tego wieczora jeszcze wziąć na pokład i do Anglii przewieść. Część świty królewskiej właśnie przybyła. Miasto wspaniale oświetlono. Wszystkie konsulaty i okręty tak w porcie jakoteż w zatoce, rozwinęły bandery, morze wzniosło się dość wysoko, nie jest jednak burzliwe. Wiatr wschodni powiewa, i z wszystkiego wnioskować można, że przeprawa będzie przyjemną i krótką.

### Prussy.

Pruska *Staatszeitung* z d. 14. stycznia r. b. zawiera następujący okólnik do wszystkich królewskich naczelnych Prezydijów, tyczący się przestrzegania przepisów cenzury:

»Końcem zaprowadzenia większej jednostajności w wykonywaniu cenzury, i dla oswobodzenia już teraz prasy od niestosownych, z najwyższym zamiarem niezgodnych ograniczeń, raczył Najjaśniejszy Pan najwyższym rozkazem gabinetowym, dnia 10. z. m. do królewskiego ministerjum Stanu wydanym, każde nieprzyzwoite krępowanie autorskiej działalności wyraźnie zganić, i uznając wartość i potrzebę wolnomysłnej i przyzwoitej jawności, upoważnić nas do zwrócenia na nowo uwagi cenzorów, na stosowne przestrzeganie arty-

kulu 2go, edyktu z dnia 18. października 1819 cenzury się tyczącego.

Podług tego postanowienia, cenzura nie powinna hamować ścisłego i przyzwoitego badania prawdy, ani obciążać autorów nieprzyzwoitym przymusem, ani też ścieśniać handel księgarski. Celem jej jest: »zapobiegać temu co się ogólnym zasadom religii sprzeciwia«, przytłumiać »co moralność i dobre obyczaje kazi, zapobiegać fanatycznemu naciąganiu zasad religijnych do polityki i powstającemu ztąd zamieszaniu wyobrażeń«; nakoniec wzbronić tego, »co godność i bezpieczeństwo tak Monarchii Pruskiej jako i wszelkich innych państw Związku Niemieckiego narusza.«

Cenzura więc nie ma być bynajmniej wykonywaną w trwożliwym, granice tego prawa przekraczającym duchu. Cenzor może bardzo dozwolnić wolnomysłnego rozprawiania nawet o wewnętrznych sprawach krajowych. Niezaprzeczona trudność wynaleźnia w tej mierze właściwych granic, nie powinna odstraszać od dążenia do zadosyćczynienia istotnemu zamiarowi prawa, ani też prowadzić do owęj trwożliwości, która już zbyt często dała powód do mylnego oceniania zamiarów rządu. Lubo niepodobna wytknąć przez ogólną instrukcję, sposobu postępowania na wszystkie wydarzyć się mogące przypadki; wszelako stopień wykształcenia cenzorów, jakoteż zewnętrzne ich stanowisko, mogą być pewną rękojmią, że ich oględności uda się wynaleść prawdziwy środek między dwiema ostatecznościami, a tém samém zaradzić w zadowalający sposób i potrzebie swobodnej naukowej dyskusji i obowiązkowi zastonienia pojedynczych osób i ogółu w ich wszystkich wyższych dążnościach, od nieprzyjaznych i złośliwych pocisków.

Z tego wynika w szczególności, że pisma rozbiierające w ogóle albo w szczególnych jakich wydziałach zarządztwo krajowe, wartość praw wydanych lub postanowić się mających, wykrywające błędy i uchybienia, podające czy to napomknięciem czy też wyraźnie sposoby poprawy i ulepszenia, nie powinny być wzbrawiane dla tego, że nie w duchu rządu są pisane, jeżeli tylko ułożone są przyzwoicie i z dobrej mniemaną dążnością. W jakim zaś zakresie, rozbiory tego rodzaju poddające rozporządzenia rządowe krytyce, mogą być publicznie ogłaszane, okazuje między innymi rozciągłość, w jakiej obrady Stanów prowincjonalnych naderńskich w pismach publicznych umieszczone zostały. Niezbędnym wszelako jest warunkiem, aby uwagi rozporządzeń rządowych tyczące się, nie ze złej woli i nienawiści, lecz

w życzliwym zamiarze wyrzeźcone były, i cenzorowi nie powinno zbywać ani na dobrej chęci, ani na rozwadze, aby jedno od drugiego rozróżnić potrafił.

Ze względu na to, mają cenzorowie także szczególnieź uważać na formę i ton pism drukować się mających; a jeżeli ich dążność, przez namiętność, popędliwość i zarozumiałość wydaje się szkodliwą, drukowania takowych nie dozwolnić. Wszystko, co tylko przeciw religii chrześcijańskiej w ogólności, albo przeciw pojedynczemu dogmatowi w lekko-myślny, nieprzyjazny sposób jest wymierzone, nie może być cierpianiem, ujemnię i wszelkie ubliżenie obyczajności i przystojności.

Obrażliwe wyrażenia i zdania krzywdzące honor pojedynczych osób, nie mogą być w druku dozwolone. Toż samo rozumie się o rzucaniu podejrzenia na sposób myślenia pojedynczych ludzi lub też całych klas, o używaniu przewisk stronnictw i innych osobistości.

Jeżeli cenzura według tych skazówek w duchu edyktu cenzuralnego z dnia 18. października 1819 wykonywaną będzie, wtedy przyzwoitę i wolnomysłną jawności zostawione będzie dostateczne pole, i spodziewać się należy, iż przez to większy udział w sprawach ojczyźtych obudzony zostanie, a uczucie narodowe wyżej się wzbię. Tym sposobem spodziewać się można, iż także literatura polityczna i dzieńnikarstwo poznawszy lepiej swe przeznaczenie, mając dla siebie obfiszą materję, przybiorą ton godniejszy, i na przyszłość nie poniżają się do ciągnięcia korzyści z ciekawości swoich czytelników przez baśnie i osobistości, przez udzielanie im czczych, z obcych gazet wyczerpanych, od złe myślących lub zle zawiadomionych korespondentów pochodzących nowin, — kierunek, któremu zapobiedz jest bezwątpienia powołaniem cenzury.

Dla zbliżenia się do tego celu, potrzeba aby przy zezwalanu na nowe pisma peryjodyczne i na nowych redaktorów, z wielką postępowano ostrożnością, iżby dzieńnikarstwo powierzane było li tylko mężom nieposzlakowanym, którychby naukowe uzdatnienie, stanowisko i charakter, mogły być rekojmią rzetelności ich usiłowań i prawości ich sposobu myślenia. Z równą oględnością postępować należy przy mianowaniu cenzorów, aby ten urząd dostawał się tylko mężom wypróbowanego sposobu myślenia i zdolności, odpowiadającym najzupełnię zaszczytnemu i w takim razie koniecznemu zaufaniu, mężom z dobrym sposobem myślenia i z bystrym poglądem, którzy formę od istoty rzeczy rozróżnić

umieją, i przyzwoity mając takt, nie poddają się trwożliwej wątpliwości tam, gdzie myśl i dążność pisma, słusznego powodu do tego nie dają.

Zostawiając królewskiemu naczeinemu Prezydium, opatrzenie cenzorów swego obwołu w stosowne do tego przepisy, pokładamy w niem zaufanie, że i ono z swęj strony przy zawiadywaniu sprawami cenzury, skazówek tych wszędzie przestrzegać, i tym sposobem o spełnienie najwyższych zamiarów Najjaśniejszego Króla starać się będzie.

Berlin dnia 24. grudnia 1841.

Minister spraw wewnętrznych i polioyi:  
(podp.) *Rochow.*

Minister spraw duchownych i t. d.  
(podp.) *Eichhorn.*

Minister spraw zagranicznych:  
(podp.) *Maltzan.*

## Wielkie księstwo Poznańskie.

Poznań dnia 12. stycznia. (*Allgemeine Zeitung.*) Niedawno zawiązało się tu między Polakami w parafii *ad Sanctam Mariam Magdalenam* towarzystwo ku wsparciu «uczucęj się młodzieży», którego działalność czyni nadzwyczajne postępy. Nie chodzi tu o wzrost literatury i rozwinięcie ducha literackiego, co oprócz tego między Polakami niezmiernie się teraz rozszerza, ale mianowicie — i to przedewszystkiém — o ukształcenie zdanego stanu rękodzielniczego, szczególnie techników, na których tutaj dotąd prawie całkiem zbywało. Niemal wszyscy majątniejsi Polacy przystąpili do tego stowarzyszenia i zobowiązali się przez pięć lat do składki pieniężnej. Słychać, że najmniejszy roczny dattek na 20 talarów postanowiono; jednakże niektórzy z bogatszych dają rocznie po kilkaset talarów. Tym sposobem towarzystwo to może już teraz rozrządzać rocznym dochodem blisko 7000 talarów, i spodziewają się, że ta suma znacznie jeszcze wzrośnie. Nie można zaprzeczyć, że usiłowania tutejszych Polaków w zawodzie ukształcenia się we wszelkich gałęziach nauk, są olbrzymie w czasie obecnym.

## Nowiny lwowskie.

Jednostajność naszych zabaw karnawałowych przerwana została zabawą, wprawdzie nie nową w swoim rodzaju, lecz dawno już u nas nie widzianą. Oto kilkadziesiąt osób płci obojęj złożyło się na to, aby utalentowanej śpiewaczce p. Bishop uprzyjemnić chwile pobytu w stolicy. W tym celu umyślono «lichtadę do austeryi

*Neu-Lerchenfeld* o ½ mili za rogatką gródecką. W przeszły piątek w południe ruszyło od hotelu angielskiego przeszło 20 ozdobnych sań, a w parę kwadransy świat lwowski przeniesiony po za mury stolicy, ujrzał się na miejscu swego przeznaczenia. Skromne izby austeryi przemieniły się jak gdyby czarodziejską różdżką w apartamenta godne uroczystości dnia tego. Koberce, zwierciadła, świeczniki, owo zgoła, czego tylko wytworność i dobry gust wymagają, wszystko to było użytém, aby zamiejskie ustroenie, postać ozdobnych salonów przybrało. Po autęj biesiadzie, na którą gastronomia w całym znaczeniu tego wyrazu na popis wystąpiła, wzięto się ochoczo do tańców, które się późną w noc przeciągnęły. Towarzysz p. Bishop, artysta Bochsa a dzielił także wesołość dnia tego.

Pojutrze, to jest w tłusty czwartek, wyprawia bal Jego Excelencyja Jenerał komenderujący. Zaś w ostatni wtorek dnia 8go b. m. za staraniem radkomisarza wojennego p. Schiesslera, dany będzie w sali reductowej na dochód Zakładu Ochrony małych dzieci bal maskowy, w połączeniu z loteryją z pięciudziesiąt wygranych złożoną. Początek tego balu o godzinie 7mej, ciągnięcie loteryi o pół do 12tej; na zakończenie ukaże się na sali liczne grono osób zamaskowanych i złoży życzenia publiczności.

*Od Słonnegu w obwodzie sanockim.* Wyprawiono tu świetny kulig do właścicieli Rakowęj panów Chylińskich, składający się z dwudziestu kilku par krakowskiego wesela; prócz tego było aproszonych blizkich i dalszych sąsiadów przeszło siedmdziesiąt; niewypowiedziane mile wrażenie robily na widzach: hożość, zwinność w tańcu, przesliczny strój Krakowianek, Krakowiaków, przygadanki starosty, drużby i weselnych. Dowiodły nasze panie i chłopcy, od «Wyższolazu, Chwaniowa, Słonnegu», że lubo do wdzięku strój należy, można mu nadać urok niekoniecznie ciężkimi, drogiemi materjami; sprawianie ich ciągnie za sobą duże wydatki, a rodzice długo z kieszenia poznać się nie mogą. Materjje terażniejsze z złych wyrobów pełzną w kilka miesięcy, tracą sżywność, i nie ma co przekazać dzieciom, wnukom, jak to dawniej bywało. — Nie do twarzy był kadryl Krakowiakom; świat nie ma piękniejszych tańców od naszego mazura, drabanta, kołomyjki, kozaka; aby te wykonywał narodowo, zręcznie, nie od rzeczy żeby był w szkole i kadryl. — Gospodarze uprzejmi, po dawnemu radzi, suto wszystkiego «na łyżce i za łyżką», swoja byczyną z kwiatkiem, drób tuczny, tylko od sąsiedniak Węgier trochę bakaliij i wina atrumioniami. — Nad rankiem barszcz z uszka-

mi, zdrowie na wsiadaném, ba i na stopniu, taj do domu, do zacięru, młocki. — Rzetelna to przypowieść:

*»Bigos to potrawa,  
Kulig to zabawa.«*

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

*Ulanów dnia 26. stycznia.* Od jesieni roku 1841 aż dotąd zakupiono w Galicyi do splawienia Sanem i t. d. do Gdańska przeszło 4000 łasztów pszenicy; za korzec z odstawą do Jarosławia, Sieniawy i Kopek płacili kupcy w ostatnich czasach od 13 zr. 30 kr. do 15 zr. w. w. Także i żyta zakupiono w Galicyi 200 łasztów do Warszawy a 200 do Gdańska; ceny zaczęły się od 7 zr. w. w. za korzec, a doszły do 8 zr. w. w.; trudno aby tego ziarna dla Gdańska więcej kupowano, gdyż ceny tamtejsze są teraz stosunkowo dość niskie. Tutaj, jakczu w Rudnikach i Kopakach, zbudowano do 200 galarów, i te po największej części kupcom pszenicy, i nieco do Polski sprzedano.

*Dobromil dnia 23. stycznia.* (Między Dobromilem, Bięrczą a Rybotyczami). Cena wódki z każdym prawie dniem spada; są już przykłady sprzedaży garnca 30stopniowej okowitej po 20 kr. m. k. Wszędzie kłopotą się o naczynie; z win naczynia zwykle nieszczelne; ileż to ztąd szkody! — Karmnych wołów mało co ubyło; wszędzie są zapasy ziemniaków i karmy. Bydło robocze tańsze o 10 zr. na parze, niż było przed miesiącem. Cena zboża jest teraz taka: korzec pszenicy 10 zr., żyta 7 zr., jęczmienia 5 zr. 48 kr., owsa 2 zr. 40 kr. w. w.

*Lisko dnia 28. stycznia.* Od kilku dni mamy tu komisantów z Węgier, w celu zakupienia znacznej ilości pszenicy; ale ci mało u nas zrobiwszy interesów, udali się do pobliskich obwodów. W Węgrzech daje się najwięcej w znaki brak pszenicy; spodziewamy się, iż pod wiosnę handel zbożem z tej strony bardzo się u nas ożywi. W górach niejeden z właścicieli ziemskich, gorzelni niemający, wysła swoje ziemniaki do Węgier, i sprzedaje korzec (32 garncy) po 2 zr. 24 kr. w. w.

Dnia 25. b. m. odbyła się w dobrach Wzdów licytacja na zbywającą dworowi rogaciznę rasy szwajcarskiej. Licytacja ta była najlepszym do-

wodem, jak wiele już u nas o lepszą rasę bydła starają się. Między kilkudziesiąt licytantami byli właściciele ziemscy nie tylko z naszego obwodu, ale też z jasielskiego, tarnowskiego, bocheńskiego, przemyskiego i wadowickiego, a nawet i z Węgier. Wszystkiego sprzedano tylko 36 sztuk; o wysokości cen można powziąć wyobrażenie, gdy powiemy, że z 50 półrocznych cieląt tylko 2 wybrakowano, a resztę w cenie od 50 do 100 zr. m. k. (za sztukę) sprzedano. I właścianie sprzedawali z wolnej ręki swoje w polowie poprawne bydło; między innymi wziął jeden chłop za 3miesięczne cielę 18 zr. m. k.

*Ołomuniec. Targ na woły dnia 26. stycznia.* Na ten targ przypędzono ogółem 442 wołów i nieco krów; niektóre woły były bardzo dobrej jakości, tak; iż sztukę po 80 zr. m. k. płacono; najwięcej jednak było drobnych partyj, jakości gorszej niż średnia. Mimo tego z małym wyjątkiem znalazł się kupiec. Do Wiednia posłano koleją żelazną partyję ze 180 i drugą ze 128 wołów, jakości nie bardzo szczególnej. — Na przyszły tydzień nie spodziewamy się wiele wołów.

*Wiedeń dnia 24. stycznia.* Domysł co do ceny w handlu hurtowym, umieszczony w przeszłym doniesieniu, sprawdził się; płacono w tym tygodniu stosunkowo do jakości od celnara po 38 do 40 zr. w. w., a to handlarzom bez, przychodniom zaś z odtrąceniem drugiego procentu. Dostawa wołów z Galicyi jest znacznie zmniejszona; na ostatnim targu nie było zupełnie bydła z tej prowincyi; Węgry dostarczają ciągle wielką ilość; słychać także że tajnie w Węgrzech są bardzo napełnione, a zatem na wiosnę ztamtąd dużo napędzać będą. Jednakże podaniu temu zupełnie wiary przypisać nie można, albowiem powzięte jest z ust tamtejszych handlarzy, którzy może dla własnych korzyści podobne wieści rozsiewają. Moźniejsi rzeźnicy tutejsi zaopatrzyli się teraz w wielką ilość wołów żywych. Ilość wołów na tutejszym targu w przeciągu handlowego tygodnia wynosiła ogółem 1743 sztuk, z których małą część popędzono w okolice Wiednia.

## TEATR POLSKI.

Jutro: Zabawa wieczorna w 3ch oddziałach, pod nazwiskiem: *Co kto lubi.*